Dziś 8 stron. SPORT

Nr. 315. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Łódź, Poniedziałek 16 grudnia 1929 r. Rok I

GŁOS PORANNY

DZIENNIK SPOŁECZNY. POLITYCZNY I LITERACKI

Redakcja i Administracja Piotrkowska Nr. 101. — — Redaktor przyjmuje od godz. 5-ej — 7-ej wieczorem. Cena 25 groszy Telefony: Redakcja Nr. 144-44 Administracja i Ekspedycja Nr. 177-77 Nr. konta P. K. O. 66.155—

KIERUNEK PUŁK. SŁAWKA GÓRĄ?

W przededniu konferencji na Zamku

Co powiedział prof. Bartel przed wyjazdem z Warszawy?

Warsz. koresp. „Głosu Porannego" telefonuje:

Dzień wczorajszy nie przyniósł istotnych zmian w sytuacji przesileniowej.

Prof. Bartel przed wyjazdem do Lwowa oświadczył dziennikarzom:

— Szczegółów moich rozmów z p. prezydentem i p. marszałkiem Piłsudskim udzielić nie mogę, każda rozmowa jest bowiem własnością conajmniej dwu ludzi.

— A co pan premjer myśli o sytuacji?

— Sądzę, że pyta pan o sytuację, odnoszącą się do rzeczywistości rzeczywistej. Otóż ktokolwiek chce się do tej rzeczywistości zaliczać, kto chce się w niej poruszać, działać i tworzyć ten musi wiedzieć i uznać, że CZYNNIKIEM DECYDUJĄCYM, SIŁĄ PRZEZNACZEŃ DZIEJOWYCH I FAKTÓW JEST MARSZAŁEK PIŁSUDSKI. Niedostrzeganie tego wyklucza możność właściwej rzeczywistości aktualnej i prowadzi na bezdroża. Zdaje mi się, że wielu błąd ten popełnia.

Cała uwaga skierowana jest obecnie na wtorkową konferencję u p. prezydenta Rzplitej z udziałem około 40 osób ze świata politycznego, finansowego przemysłowego i gospodarczego.

Będą na niej wszyscy posłowie, z którymi p. prezydent był już prowadził konferencje oraz p. Bartel.

Będzie to pierwsza narada w której nad sprawami państwa radziliby z jednej strony posłowie Sławek i Smólikowski, a z drugiej posłowie Rybarski, Niedziałkowski i Dąbski. Zapowiedź tej konferencji obudziła w niektórych kołach supozycję o istnieniu tendencji tak zwanych pacyfistycznych.

Jednakże z drugiej strony inne światło na sytuację polityczną rzucił odczyt p. premjera Świtalskiego w filharmonji Przed odczytem p. premjer był w generalnym inspektoracie armji i odbył rozmowę z p. marszałkiem Piłsudskim. Należy przeto przypuszczać, że p. premjer poinformował p. marszałka o treści przemówienia.

Z tonu mowy premjera Świtalskiego, oraz wyjazd prof Bartla komentowany jest jako dowód, że akcja pacyfikacyjna nie odniosła skutku.

Wczoraj więc ZWYCIĘŻYŁ KIERUNEK PUŁK. SŁAWKA I mało kto przypuszcza, że konferencja na Zamku z udziałem posłów, polityków, ekonomistów, która ma się odbyć we wtorek, zmieni sytuację. Gra zbliża się do końca. Kryzys rządowy ma jedynie charakter formalny. REGIME SIĘ NIE PODDAJE, ANI UMIERA.

OLBRZYMIE ZWYCIĘSTWO POLAKÓW

w wyborach komunalnych na Śląsku

Nawet w Pszczynie niemcy stracili swą większość

KATOWICE, 15 grudnia. (PAT). Dziś o godz. 8-ej rano rozpoczęły się wybory komunalne w 10 miastach województwa śląskiego, a mianowicie: w Katowicach, Bielsku, Cieszynie, Miasteczku, Pszczynie, Lublińcu, Brodzisławiu, Zorach, Strumieniu i Skoczowie.

KATOWICE, 15 grudnia. (PAT). Wyniki wyborów do rad miejskich w 6 miastach woj. śląskiego przedstawiają się jak następuje: w Lublińcu na 18 mandatów polacy zdobyli 12, niemcy — 6 (tracąc jeden). Wśród list polskich obóz prorządowy zyskał 6 mandatów, a CHD Korfantego — 6, w Miasteczku: polacy zyskali 12 mandatów (wszystkie), niemcy — 0, (stracili 5), wśród mandatów tych obóz prorządowy zyskał 6 mandatów, CHD Korfantego — 6, W Bieruniu polacy zyskali wszystkie 18 mand., niemcy stracili 6. Obóz prorządowy zykał na 18 mandatów — 11 mand. CHD Korfantego — 7. W Strumieniu polacy zyskali 15 mand. (obóz prorządowy 15), niemcy — 0. W Skoczowie polacy zyskali 13 (obóz prorządowy — 12), niemcy — 4 (stracili 1), PPS —1, żydzi — 1. W PSZCZYNIE, CO NALEŻY PODKREŚLIĆ, NA 24 MANDATY POLACY ZDOBYLI 13, NIEMCY — 11, TRACĄC 3 I PRZESTAJĄC BYĆ DOTYCHCZOSOWĄ WIĘKSZOŚCIĄ.

KATOWICE, 15 grudnia. (PAT). Dalsze wyniki wyborów z 2 miast województwa śląskiego: Wodzisław: na 18 mandatów polacy uzyskali 13 mandatów, niemcy stracili 2. Obóz prorządowy 4 mandaty, NPR prawica — 1, CHD Korfantego — 8. Zory: na 24 mandaty polacy uzyskali 15, niemcy 9, w tem 2 mandaty niemieckich socjalistów. Niemcy stracili 2 mandaty. Z pośród mandatów polskich obóz prorządowy uzyskał 7 mandatów, CHD Korfantego — 8.

KATOWICE, 15 grudnia. (PAT). Wynik wyborów do rady miejskiej w Cieszynie: na ogólną liczbę 36 mandatów polacy uzyskali 20, żydzi — 4, niemcy — 12. Obóz prorządowy uzyskał 20 mandatów, wśród których 14 polskich, 4 żydowskie i 2 niemieckie. Na listy opozycyjne składają się: 10 niemieckich mandatów, 3 mandaty Korfantego i 3 mandaty PPS.

Znakomity adwokat Torres przybywa do Warszawy

Przybywa do Warszawy słynny adwokat, obrońca Szwarcbarda, Torres.

P. Torres wygłosi w Warszawie odczyt.

P. Devey jedzie do Ameryki

Amerykański doradca finansowy przy rządzie polskim, p. Ccharles Devey, wyjeżdża wraz z małżonką na doroczny odpoczynek świąteczny do Ameryki. Pobyt pp. Devey w Ameryce potrwa 6 tygodni. P. Devey zatrzyma się na kilka dni w Paryżu i Szwajcarji.

W Ameryce p. Devey zabawi częściowo w Nowym Jorku, poczem uda się do Chicago i Waszyngtonu, gdzie zetknie się z przedstawicielami świata finansowego.

Celem podróży p. Devey'a jest m. in. chęć zbadania obecnego stanu na amerykańskim rynku finansowym. Powrót p. Devey'a do Warszawy nastąpi na początku lutego.

Tunel pod Pomorzem

łączy Niemcy z Prusami Wschodniemi.

Dla zrealizowania tego fantastycznego projektu Polska wydzierżawiłaby podziemną strefę szerokości 25 metrów.

BERLIN, 15 grudnia. — Demokratyczna „Vossische Zeitung" popiera plan prof. Koesslera z Sorbony, w sprawie wybudowania tunelu, łączącego Niemcy z Prusami Wschodniemi celem przeprowadzenia bezpośredniej komunikacji kolejowej. Tunel ten miałby przebiegać na długości 80-ciu kilometrów pod korytarzem, na linji Schlochau — Konitz i Neuendorf — Stangendorf. W tym celu Polska miałaby wydzierżawić Niemcom podziemną strefę o szerokości 25-ciu metrów.

Sprawozdanie o położeniu żydów

Agencji PID. donoszą, że poseł Rozmaryn naskutek życzenia, wyrażonego przez p. prezydenta Rzeczypospolitej, by złożono mu dokładne sprawozdanie na piśmie, dotyczące obecnego położenia mniejszości żydowskiej w Polsce, przystąpił do opracowania obszernego materjału popartego danemi statystycznemi. Sprawozdanie dla p prezydenta Rzplitej ułożone będzie w porozumieniu z kołem żydowskiem.

Zjazd związku Sybiraków

„Bez zastrzeżeń pod sztandarem marzałka Piłsudskiego"

WARSZAWA, 15 XII. (PAT) Dzisiaj obradował w stolicy drugi zjazd „Związku Sybiraków" w którym wzięli udział w liczbie około 400, nietylko żołnierze b. dywizji syberyjskiej, ale również byli więźnowie polityczni z Syberji.

Zjazd zaszczycili swą obecnością marszałek senatu Szymański, minister spraw wewnętrznych gen. Sławoj-Składkowski, poseł Sławek, poseł Tomaszkiewicz, dowódca b. V dywizji sybiryjskiej gen. Czuma, gen. Iwanowski, weterani 63 roku i inni.

Przemawiali prezes związku b. pos. Anusz, następnie min. Składkowski, dalej p. Huppert pułk. Krzyżanowski, gen. Iwanowski, wreszcie odczyt wygłosił mjr. Srokowski.

Na zakończenie przyjęto deklarację, w której zjazd sybiraków stwierdza, że przeżywany moment polityczny ze względu na problem zmiany ustroju władz naczelnych państwa, posiada pierwszorzędne znaczenie o doniosłości historycznej dla dalszego rozwoju Polski, oraz że sybiracy stoją bez zastrzeżeń pod sztandarem marszałka Piłsudskiego.

Po obradach uczestnicy zjazdu udali się do Belwederu, gdzie wobec nieobecności marszałka, złożyli entuzjastyczny hołd Józefowi Piłsudskiemu na ręce marszałkowej Piłsudskiej.

Ferdynand Goetel otrzymał państwową nagrodę literacką

WARSZAWA, 15 lutego. (AW). — Państwową nagrodę literacką w wysokości 15 tysięcy złotych otrzymał dzisiaj znany powieściopisarz polski, Ferdynand Goetel, za powieść p. t. „Serce lodów".

Ul. Topolowa-Florisdorf

Nowa linja tramwajowa szlakiem ponadchmurnym

Wiedeń, grudzień 1929.

Rozumiem doskonale, że opisywanie w roku 1929 wrażeń z podróży aeroplanowej i to nie przez Atlantyk lub do bieguna południowego — nasuwać może analogje do szerokich wywodów nad użytecznością sznurowadeł do obuwia lub wykałaczki do zębów. Samolot stał się przedmiotem codziennego użytku narówni z czystym kołnierzykiem, sznyclem po wiedeńsku, zmartwieniem lub papierosem. I wprawdzie jeszcze nie wszyscy ludzie korzystali z nadziemskiej komunikacji, a ci co się z nią zetknęli, nie codziennie „fruwają", ale... również nie wszyscy noszą czyste kołnierzyki, nie codzień się je sznycel po wiedeńsku, bywają też dnie bez zmartwień (zwykle na początku miesiąca), a i palących jest coraz mniej, dzięki gorliwej propagandzie państwowego monopolu tytoniowego. Wyjątki te potwierdzają tylko regułę, a regułą ta jest: „Samolot jest dziś doskonałym i nieodzownym artykułem pierwszej potrzeby powszechnie znanym i uznanym".

A pomimo to, gdy się jest jednym z płazów przyziemnych które jeszcze się nie oderwały od skorupy globu i trwały z nią w nierozłącznym kontakcie (nie biorąc pod uwagę ułamków sekundy podczas hołupców w mazurze), i, gdy się nagle, niespodziewanie zaliczonym zostanie do grona tych ludzi - ptaków, bujających po lazurze w skrzydlatych tramwajach, odczuwa się dziwne wzruszenie. Śmiertelnik przenosi się do kategorji istot wyższego rzędu; odczuwa tajemną grę symboli. Oto zamiast pełzania przyziemnego zbliża się do nieba i słońca, zamiast krętych szos i załamujących się linji kolejowych szybuje do celu najprostszą drogą, miast kurzem i dymem — oddycha najczystszem powietrzem, zamiast głosu połowicy — słyszy słodki warkot motoru.

* * *

Na zalanem słońcu lotnisku warszawskiem przy ulicy Topolowej czeka już srebrny ptak o wielkich metalowych skrzydłach. Dokoła uwijają się mechanicy, skrupulatnie sprawdzając działanie serca — motoru. Pilot w pełnym rynsztunku i w okularach na czole oczekuje dyspozycji komendanta portu. A ja, biedny nowicjusz, smętnie patrzę, jak młodzieniec w szarej liberji przykleja na mych walizkach barwną karteczkę z napisem „Lot". Ta karteczka—to ostatnia „wiza" ziemska przed odlotem w przestworza...

Dają nam znak, że czas wsiadać do aparatu. Niepewnie stawiam kroki po schodkach, prowadzących do kabiny. Siadam wreszcie w wygodnym głębokim fotelu, zapinam na sobie przepisowy pas, odczuwam lekkie ciepło centralnego ogrzewania i wsłuchuję się w oszałamiający warkot silnika. I gotów jestem marzyć, że znajduje się na zgromadzeniu publicznem, gdzie liczni mówcy gorliwie pracują swemi językami i ...też można zasnąć na fotelu.

Ale nie czas na refleksje. Drzwiczki kabiny zamykają się. Warkot dochodzi do zenitu. Słyszę, jak przez mgłę głos pilota: „włączone", chwila... i wehikuł nasz sunie po trawiastej powierzchni lotniska. Zakręt koło biało - czerwonej chorągiewki, obok której stoi oficer i daje nam znak ręką... salutuje... i... i... ziemia zaczyna uciekać z szaloną szybkością.

Gdyby mnie ktoś zapytał, o czem myślałem w tym momencie oderwania się od ziemi - żywicielki, trudnoby mi było odpowiedzieć. Intelekt mój i psychika podzieliły się na kilkadziesiąt autonomicznych części, z których każda pracowała na własny rachunek i to w konkurencyjnych dziedzinach. Jedna część mej istoty, naprzykład, nie miałaby nic przeciwko temu, by na chwilkę, na chwileczkę wrócić leciutko na ziemię i odsapnąć; inny natomiast odłamek mego „ja" rwał się do dalekich podróży w kierunku krain nadbałtyckich: drobniutki zwojek mózgu pracował nad rozwikłaniem zadania: „jeżeli przyjąć, że siła ciążenia działa wzajemnie, to w wypadku mego zlatywania w kierunku ziemi, a wznoszenia się ziemi w moim kierunku — po jakim czasie się „spotkamy" i gdzie?" Rozpadłem się duchowo na atomy, zespolone chaotycznie z otaczającym mnie przestworzem, na molekuły obijające się w szatańskim wirze zagmatwanych associacji idei. Czułem się orłem, a jednocześnie pyłkiem. Z zarozumiałością spoglądałem na roztaczający się podemną padół łez i protestów wekslowych, na pełzające gąsienice — pociągi, mrówki — samochody, pudełeczka — domki, zwierciadełka — stawy na marne okruszyny takich istot, jaką i ja byłem przed chwilą.

Przy okazji przepraszam generalnie i serdecznie wszystkich P.T. orłów, pyłki i okruszyny za wyżej wypowiedziane „hucpowate" porównania.

* * *

I w chwili tak wspaniałej tak uroczystej, spostrzegłem jak sąsiad mój z lewej strony o cerze żółtej jak cytryna, sięgnął po jedną z wystających z klapy dzwiczek — torebek papierowych, coś do niej jakby szeptał..., a po kilku minutach przez okno naszego aerobusa wyleciał w kierunku ziemi pocisk, nie tyle groźny dla życia ile nieprzyjemny. Moim wrogom życzę taką „upadłość" przed którą żaden „nadzór" uchronić nie zdoła.

Rozejrzałem się po kabinie. O sąsiedzie z lewej strony już mówiłem. Za mną natomiast siedziało dwuch panów, z których jeden, starszy, o siwej bródce, z całym spokojem jadł smakowicie jabłuszko i przyglądał mi się dobrotliwie; drugi, kruczowłosy sportowiec z zapałem czytał jedną gazetę za drugą, wyrzucając je częściami przez okno. Patrząc na nich, możnaby sądzić, że jadą koleją lub wogóle siedzą w gabinecie. Imponowali mi. Jak się później okazało starszy był prezesem austrjackiego Aeroklubu. „Sportowiec" wcale nie był sportowcem, tylko komiwojażerem branży perfumeryjnej i podróż Warszawa — Wiedeń i z powrotem w samolocie odbywał „tylko" 3 razy na tydzień. Doszedł do ogromnej wprawy i zupełnego zblazowania w dziedzinie odbywanej podróży. Z zamkniętemi oczyma odgadywał, gdzie się znajdujemy. Miałem wrażenie, że mógłby w drodze podczas lotu z szybkością 160 kilometrów na godzinę — wysiąść z całą flegmą z aparatu nie odrywając oczu od gazety: naturalnie, gdyby chciał. Ale on przypadkowo nie chciał bo mu się spieszyło do Wiednia. A Wiedeń zbliżał się ku nam z raptowną szybkością.

O godzinie 9 min. 45 opuściliśmy Warszawę, minęły już pod nami łany i lasy Kongresówki, ledwo okiem rzucić zdołałem na grupę miast Zagłębia Dąbrowskiego i oto już po wspaniałym zakręcie wylądowaliśmy o 11-ej 20 na lotnisku Katowickiem. Małe śniadanko, wyjątkowo sympatyczna rewizja paszportowa i celna, podziwianie nadzwyczaj estetycznego budynku portu lotniczego, kilka minut spaceru i już czas ruszać w dalszą drogę. Manipulacje, jak wyżej. Jazda w górę. Czuję się teraz jak Lindbergh rozmawiam swobodnie i wypowiadam kilka cennych uwag technicznych w przedmiocie funkcjonowania naszego motoru i polskiego lootnictwa cywilnego wogóle. Już śmiało obracam się do tyłu. Jeszcze krok a podejmę samodzielną wyprawę na Venus (mam na myśli planetę; wypraszam sobie nieprzystojne aluzje). A pod nami tymczasem mignęła niewidzialna granica i szybujemy na terytorjum Rzeczypospolitej Czesko - Słowackiej.

Po chwili lądujemy już w Brnie Morawskiem. Tu na lotnisku można zaobserwować ogromny ruch osobowy. Co chwila przylatuje jakiś skrzydlaty omnibus, wypluwa na trawę gromadę podróżnych, którzy spieszą zaraz do oczekującego autobusu (tym razem na kołach). Do innych aparatów spieszą mężczyźni, kobiety, dzieci, podlotki. Zupełnie jak na dworcu kolei żelaznej. Tylko, że bardziej romantycznie i niema fryzjera. Natomiast jest bufet, w którym pijemy kwaśne wino czeskie, zagryzając pszenną bułką i pisząc widokówkę reprezentującą teatr miejski w Brnie. Wprawdzie miasto oddalone jest od lotniska o porządny kawałek drogi i stąd nic nie widać, ale niech się moim adresatom zdaje, że ten teatr widziałem własnoręcznie, że nawet oglądałem premjerę jakiejś tam komedji i primadonna zakochała się od drugiego wejrzenia we mnie — bohaterskim lotniku.

Dają nam znak, że pora odlotu nadeszła. Żegnamy gościnną ziemię morawską i ładujemy się do brzucha metalowego sokoła. Tym razem czuję się, jak sam Imć Pan Ikar i uważam, że Byrd lub Chamberlin — to przy mnie niemowlęta. Czeskie winko, dopiero co wypite, zaczyna mnie rozmarzać, a jednocześnie nastrajać na nutę wojowniczą i awaturniczą. Z przyjemnością usiadłbym przy drążkach sterowych lub spacerował w trakcie lotu na skrzydłach. Wypowiadam niezmiernie istotną uwagę o konieczności zastosowania trąbek, i klaksonów w komunikacji lotniczej ze względu na niebezpieczeństwo najechania na przelatujące dzikie kaczki lub niewinne wróbelki. Pilot prawdopodobnie zgadza się z mojemi wywodami, tylko, że nic nie odpowiada, gdyż motor warczy przeraźliwie i zagłusza moje słowa. Zamiast polskiego „wyłączone" słyszę czeskie „wyplute". Kilka manewrów. Ruszamy.

Ostatni etap drogi Brno — Wiedeń przebyliśmy w 40 minut. Dosłownie nie zdążyłem się wygodnie usadowić w fotelu, gdy już minęliśmy wzgórza Austrji Dolnej i zatoczywszy wielki łuk wylądowaliśmy o godzinie 16-ej 10 na wspaniale urządzonym terenie portu lotniczego wiedeńskiego w Florisdorf. Po chwili już witał nas szarmancko komendant portu, a tuż obok miejsca lądowania zauważyłem taras wielkiej kawiarni pełen wiedeńczyków płci obojga, korzystających za jednym zamachem z powietrza, słońca, radosnego widoku wzlatujących aerobusów i żałosnych czasem fizjognomji nieudanych pasażerów, wysiadających z aparatu z miną mocno niepewną.

Jeżeli jednak owego dnia cwani wiedeńczycy wybrali się na lotnisko w nadziei wesołej zabawy na mój koszt i w oczekiwaniu mej niepewnej miny, — srodze się zawiedli. Na grunt naddunajskiej stolicy stąpnąłem nogą pewną, jak Kolumb na ląd amerykański. Z pogardą spojrzałem na tych tam bezskrzydłych przy stolikach kawiarnianych. Odczułem w sobie krew wielkich odkrywców i wynalazców, zwycięzców i komorników sądowych. Oczekiwałem tylko wieńców z wawrzynu i hymnów tryumfalnych. Narazie zaś na wszelki wypadek pobiegłem do znajdującego się na lotnisku urzędu pocztowego i do kochanej redakcji „Głosu Porannego" wysłałem depeszę terminową tej treści:

„W niebie nic nowego stop ze względów technicznych z aniołami wywiadu nie zdołałem uzyskać stop interwiew z bocianem stop zapowiada większy import dzieci na nadchodzący sezon wiosenny stop poprawa możliwa na rynku włókienniczym dzięki zwiększonemu popytowi na pieluszki stop jutro ruszam na gwiazdę polarną stop przysłać na koszta i a conto honorarjum.

J. R. Warsz.

Nuncjusz Pacelli

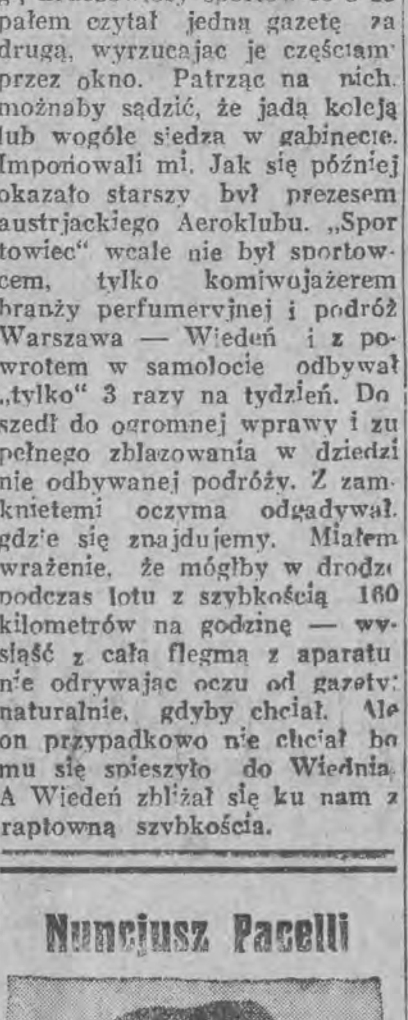

zostanie przy najbliższym konsystorzu mianowany kardynałem

Zapisujcie się na członków L.O.P.P.

GRAND Kino

Z powodu niebywałego powodzenia, oraz na ogólne żądanie publiczności **jeszcze jeden dzień!**

Dziś nieodwołalnie po raz ostatni!

2 serje razem (całość). 3-godzinny program! Bez skrótów!

„HRABIA MONTE CHRISTO"

Początek o godz. 4-ej.

Początek o godz. 4-ej.

Nowy ambasador U. S. A.

król prasowy Ameryki

Donosiliśmy już, że prezydent Stanów Zjednoczonych Hoover podpisał nominację pierwszego ambasadora Stanów Zjednoczonych w Warszawie.

Stanowisko to obejmie p. Aleksander Pollock Moore, jedna z wybitnych osobistości świata politycznego Ameryki.

Nowomianowany ambasador liczy 64 lata i jest z zawodu dziennikarzem.

W r. 1904 objął on redakcję naczelną „Pittsburg Leader", co stało się początkiem jego zawrotnej karjery prasowej.

Po kilkuletniej pracy na tem polu p. Moore kupił dziennik „Pittsburg Leader", poczem rozpoczął wielką kampanję wydawniczą, która zyskała mu tytuł jednego z królów prasowych Ameryki. W rękach p. Moore'a znajduje się obecnie kilkanaście dzienników w tem „Boston Advertiser" i odkupiony przed rokiem od Hearsta „New York Mirror".

W r. 1929 p. Moore zostaje ambasadorem Stanów Zjednoczonych w Madrycie, gdzie przebywa 5 lat. W r. 1928 przeniesiono go na podobne stanowisko do Peru, stąd zaś — wczoraj — do Warszawy.

P. Moore ożeniony jest z głośną artystką rewjową p. Lilian Rossel.

Zważywszy, że pierwszy sekretarz poselstwa amerykańskiego w Warszawie p. Cable jest również człowiekiem bardzo bogatym, ambasada Stanów Zjednoczonych w Polsce będzie istną „ambasadą miljonerów".

---

34 trucicielki

przed sądem węgierskim

BUDAPESZT, 14 grudnia. Rozpoczął się przed sądem karnym w Szolnoku pierwszy proces przeciw szajce trucicielek, złożonej z 34 kobiet.

Akt oskarżenia zarzuca czterem z nich otrucie szeregu osób. Pierwsza z nich, 44-letnia Róża Holiba, jest oskarżona, że w październiku 1924 r. otruła arszenikiem własnego męża, druga, 77-letnia Lidja Sebestyen, jest oskarżoną o namawianie do trucicielstwa, trzecia, 66-letnia Juljanna Lipka, dopuściła się zbrodni otrucia w trzech wypadkach i w dwu wypadkach namawiania do otrucia. Czwarta, 50-letnia Marja Kosteles, również miała otruć męża.

Rozprawa przeciw 30 innym trucicielkom odbędzie się dopiero w lutym, ponieważ śledztwo przeciw nim jeszcze się nie skończyło.

Róża Holiba, usprawiedliwiała się tem, że mąż źle się z nią obchodził i był niezdolny do pracy. Truciznę dostała od akuszerki Ohla.

Juljanna Lipka oświadczyła, że otruła starą kobietę, ponieważ ciężko jej było pielęgnować ją w starości i miała odziedziczyć po niej spadek. Męża otruła z litości (!), gdyż od wielu lat był kaleką. Dwom kobietom dała truciznę również z litości, ponieważ się przed nią użalały.

Akt oskarżenia domaga się dla tych oskarżonych kary śmierci.

Na rozprawę wezwano 140 świadków, w tem 40 świadków oskarżenia.

Również inne trucicielki miały zgładzać mężów, rodziców lub dzieci, by w ten sposób zawładnąć ich majątkiem lub pozbyć się niewygodnych im domowników.

Centrum zbrodni była wieś Tizsakürt na nizinie węgierskiej. Główną osobą była akuszerka Zuzanna Ohla, która od dziesięciu lat sprzedawała truciznę kobietom z całej okolicy. By ujść ręki sprawiedliwości, popełniła po wykryciu zbrodni samobójstwo.

Tak późne wykrycie zbrodni przypisuje się temu, że cała okolica brała w nich udział, a oglądacz zwłok, zięć akuszerki, stwierdzał zawsze naturalną przyczynę śmierci.

Kiedy w dwu wypadkach powstało podejrzenie, władze dokonały ekshumacji zwłok i znalazły w trumnach flaszeczki z arszenikiem, włożone przez trucicielki, które chciały w ten sposób pozbyć się dowodów zbrodni. Chcąc złagodzić surowy wyrok, aresztowane złożyły obszerne zeznania, przyznając się do zarzucanych im zbrodni.

Natłok publiczności na sali rozpraw jest ogromny. Oba hotele w mieście są przepełnione.

Dar honorowy

wręczony przez delegację węgierskiego pułku huzarów marsz. Mackensenowi w jego 80 rocznicę urodzin.

GLYCERIJELL
ANTIBA ŁÓDŹ WARSZAWA
CHRONI CERĘ OD WIATRU I WILGOCI ZAPOBIEGA PĘKANIU SKÓRY

Katastrofa budowlana w Marsylji

Dwa stare domy runęły, grzebiąc 29 ludzi, z których 13 poniosło śmierć.

Hindenburg jest zdrów

Plotki o ataku serca

BERLIN, 15 grudnia. (PAT). — W związku z pogłoskami, jakoby prezydent Hindenburg poważnie zaniemógł, lub ulec miał atakowi apoplektycznemu, donosi komunikat półurzędowy, że wiadomości te wyssane są z palca; prezydent Hindenburg cieszy się zdrowiem.

Zabójstwo posterunkowego na służbie

WILNO, 15 grudnia. — W dniu 13 b. m. o godz. 19.45, Michał Zawadzki, posterunkowy pol. p. w Kowalczukach, w Wileńskiem, został zastrzelony na 32 klm. traktu Wilno - Oszmiana. Zabójstwa dokonano koło zaścianka Kamienny Łuk podczas służby patrolowej spełnianej przez zabitego.

Przebudzenie się w grobie

Straszne odkrycie po 9 latach

KATOWICE, 15 grudnia. Dopiero teraz wyszedł na jaw tragiczny wypadek pochowania człowieka w letargu przed 9 laty.

Z powodu sprzedaży majątku rycerskiego Rybnej, pow. tarnogórski, towarzystwu osadniczemu „Ślązak", zwłoki zmarłych właścicieli rotmistrza Koszyckiego, jego żony i syna miały być przeniesione do grobowca rodzinnego Koszyckich w pow. raciborskim.

Gdy onegdaj w towarzystwie przedstawicieli władz otworzono grobowiec, okazało się, iż dolne deski trumny rotmistrza Koszyckiego, zmarłego rzekomo na udar serca, były wyłamane, zwłoki zaś leżały twarzą na dół z wyciągniętemi rękoma. Ponieważ nic nie wskazuje na to, aby zwłoki zostały obrabowane, pozostaje jedynie możliwość, iż rotmistrz Koszycki został pochowany w letargu i obudził się w trumnie.

OSTATNIE 8905
Wypadki Samochodowe
wskazują na to, że należy ubezpieczać się od nieszczęśliwych wypadków i kalectwa. Opłata za Zł. 10,000.— sumy ubezpieczenia wynosi na rok tylko
Zł. 12 gr. 50. Jen. Rep. Tow. Ubezp.
„VITA" Łódź, Narutowicza 40 tel. 213-98.

Zapisujcie się na członków L.O.P.P.

Dr. med. H. Różaner
Narutowicza 9, tel. 128-98
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych, moczopłciowych.
Od 8—10 rano i 4—8 po poł.
Oddz. poczek. dla pań. 8285

Pierwszy Dźwiękowy Kino-Teatr w Łodzi
„SPLENDID"
Narutowicza 20. Narutowicza 20.
9011
Dziś i dni następnych!
Koncert gry dwóch znakomitych śpiewaków:
AL JOLSON
jako „ŚPIEWAJĄCY BŁAZEN"
BENJAMINO GIGLI
w operze „CAVALERIA RUSTICANA"
Film wyświetlany na aparatach światowej sławy firmy WESTERN ELECTRIC COMPANY
Początek seansów o godz. 5.45, 7.45 i 10 wiecz.

PAWEŁ RYCHTER
WARWICK WARD
w dramacie zmysłowym 8980
JAD
POKUSY MIŁOSNEJ
Dramat pięknej angielki, przeżywającej w stolicy Węgier pierwszy romans. Piękne zdjęcia Dunaju i jego wybrzeży.
Wkrótce w „LUNIE"

ŻÓŁTA KANAPA

POWIEŚĆ SENSACYJNA Z ŻYCIA WIELKIEGO MIASTA V. WILLIAMSA

(Ciąg dalszy).

Dolores Driscol patrzyła z osłupieniem na francuza. Manderton nacisnął guzik dzwonka.

— ...całą prawdę, — mówił dalej Boulot. — Monsieur Quayre przeprowadził panią przez ogród na małą uliczkę. Tam zatrzymała się pani i mówiła z nim jeszcze przez chwilę. Nagle przypomniała sobie pani o tem, że pani się umówiła i poszła w stronę miasta..., a on wrócił.

— Nie! — krzyknęła nagle panienka i wyciągnęła rękę, jakby chcąc odepchnąć jakiś straszliwy obraz. — Nie, nie, on nie wrócił. To nieprawda! Nieprawda!

Drzwi się otworzyły i stanął w nich Juljan Quayre z urzędnikiem policji kryminalnej. Wyraz twarzy młodzieńca był twardy i zdecydowany. Gdy zauważył Dolores, w oczach jego pojawił się wyraz bezradności. Panienka zaś ukryła twarz w dłoniach.

Mój Boże! — łkała. — Co ja powiedziałam?! Co ja powiedziałam.

ROZDZIAŁ XVI.

Nagle rozległ się suchy głos Mandertona.

— Panie Quayre, — rzekł — miss Driscol powiedziała nam że wczoraj po południu spędziła dwie godziny w pańskiem atelier. Co ma pan na to do powiedzenia?

Dolores przestała płakać i z ciekawością spojrzała na Quayre'a. Jim Cranmore podniósł głowę.

Malarz przez sekundę zastanawiał się, poczem rzekł stanowczo:

— Nic! Nie mam na to nic do powiedzenia!

— Pan zdaje sobie chyba sprawę z tego, że pańskie położenie jest bardzo poważne. W pańskim interesie leży powiedzenie prawdy. Niech pan opowie wszystko, co pan wie o morderstwie...

Quayre potarł ręką czoło.

— Muszę się zastanowić, zamruczał. — Wszystko to stało się tak nagle...

Manderton kiwnął na George'a Cranmore.

— Niech pan stąd wyjdzie ze swym bratem i panną Driscol — szepnął doń. — I niech pan się zajmie trochę swym bratem. Miał za dużo wrażeń. Niech pan nie zostawia go samego...

George wziął pod rękę brata i poszedł w kierunku drzwi. Dolores udała się za nimi. Gdy przechodziła obok Quayre'a chwyciła impulsywnie obiema małemi rączkami jego opaloną dłoń i mocno uścisnęła. Uścisk ten wyrażał zaufanie i miłość. Nie zamienili z sobą ani słowa. Po chwili zamknęły się drzwi za Dolores i mężczyźni zostali sami.

— Mój Boże!—jęknął Quayre i zasłaniając twarz rękami opadł na krzesło.

Ruchem ręki Manderton odprawił kilku policjantów, znajdujących się w pokoju.

Boulot podszedł do biurka i szepnął kilka słów.

— Czy przypomina pan sobie co panu mówiłem. Niech pan zada mu teraz moje pytanie, a zobaczy pan, że zacznie mówić. Niech przeczyta je wpierw, o ile pan chce. Ale proszę mu je postawić zaraz, to jest odpowiedni moment psychologiczny!

Manderton wyjął z kieszeni kopertę, którą otrzymał zrana od Boulot'a. Oderwał kant i szybko przeczytał kartkę papieru, którą wyjął z koperty. Przez kilka chwil trzymał kartkę w palcach i patrzył nieufnie na kolegę. Następnie podszedł do Quayre'a, położył mu rękę na ramieniu i podsunął mu przed oczy arkusik.

Młodzieniec podniósł głowę i prawie nieprzytomny wziął kartkę z rąk inspektora. Z ledwością mógł zebrać myśli, patrzył przez całą minutę na kartkę nim pojął jej treść.

Wówczas w oczach jego ukazał się wyraz nieudanego zdumienia. Milcząco patrzył na obu kryminologów.

— Czy wiedzieliście panowie o tem przez cały czas? — spytał.

—Niech pan się nie troszczy o to, co my wiemy, mr. Quayre' — wtrącił żywo Manderton. — Chcielibyśmy usłyszeć, co pan wie!

Quayre wstał i podszedł do okna.

— Gdybym wiedział, co mam czynić! — rzekł z namysłem — Natychmiast, gdy panowie zaczeli mówić o mordzie, wiedziałem że nie mogę się usprawiedliwić, nie szkodząc jednocześnie dobremu imieniu miss Driscol, chociaż wizyta jej w mojem atelier była całkiem niewinna. Od czasu, jak państwo Cranmore zabronili mi ich odwiedzać, spotykałem się z panną Driscol na ulicy lub w cukierni; wczoraj po raz pierwszy Driscol przyszła do mnie i to sama. Namówiłem ją na tę wizytę. Początkowo nie chciała tego uczynić z trwogi, że rodzina się o tem dowie. Malowałem ją z fotografji, którą panowie widzieli i marzyłem o tem, aby choć raz pozował mi żywy model...

Quayre przerwał.

— Chciałbym zauważyć, — rzekł Manderton, — że dotychczas nie powiedział pan nam nic, czegobyśmy przedtem nie wiedzieli. Teraz niech pan odpowiada na pytania! W jaki sposób pani Cranmore dostała się do pańskiego atelier?

— Nie mam pojęcia.

— Czy przybyła na pańskie zaproszenie?

— Ależ, nie!

— Aby spotkać się tam ze swą siostrą?

— Napewno nie. Nie wiedziała bowiem, że Dolores — miss Driscol zamierza do mnie przyjść...

Znów przerwał.

Zdenerwowało to Mandertona.

— Panie Quayre, — rzekł — nie mam zamiaru wyciągać z pana prawdy po kawałeczku. Da pan teraz jasne sprawozdanie ze wszystkiego, co zdarzyło się wczoraj w pańskiem atelier Miss Driscol starała się za wszelką cenę pana ratować, ale szybko zniszczyłem ten cały budynek misternych kłamstw. A więc... czekam!

Oblicze Juljana pokryła krwawa łuna.

— Jestem gotów wszystko opowiedzieć, — rzekł — specjalnie dlatego, że pańskie pytanie, napisane na kartce, świadczy, że zna pan pewną bardzo ważną rzecz. Ale to, co stało się w mojem atelier, było tak dziwne..., tak niesłychane, że jestem prawie pewien, że panowie mi nie uwierzycie, gdy wam wszystko opowiem. Dopóki Cranmore był obecny, nie mogłem o tem mówić — nie miałem odwagi. Bowiem to, co chcę teraz powiedzieć, złamałoby napewno jego serce, o ile ono już nie złamane.

— Panowie wiecie, że weszdłem . wraz z miss Driscol do sypialni, aby przyrządzić herbatę. Akurat zamierzałem zdjąć czajnik z maszynki, gdy usłyszałem kroki w atelier. Zwykle gdy jestem w domu, nie zamykam drzwi i prawdopodobnie tym razem nie zasunąłem zasuwki. Naturalnie w pierwszej chwili pomyślałem o miss Driscol. Znajdowała się ze mną w sypialni i o tem nikt nie powinien był się dowiedzieć! Otworzyłem więc okno, wychodzące z sypialni na ogród i pomogłem jej...

— Przepraszam! — wtrącił Boulot. — Pan wyszedł pierwszy i zniósł ją pan z okna na rękach, czy tak?

— Tak, miss Driscol obawiała sie zeskoczyć. Odprowadziłem ją do furtki i pożegnałem. Udała się do Ranelagh, a ja wróciłem do atelier...

— Dlaczego?

— Bo... bo.. sam nie wiem jąkał malarz. Prawdopodobnie chciałem zobaczyć kto był w mem atelier, lub przekonać się czy osoba ta nie zauważyła, że ktoś był ze mną w sypialni.

— Przypuśćmy! — rzekł Manderton — Niech pan mówi dalej!

— Wszedłem przez okno i cicho przysunąłem się do drzwi sypialni, które były otwarte. Są one zawieszone kotarą. Odsunąłem ją nieco na bok i zajrzałem do atelier. Ujrzałem panią Cranmore z mężczyzną! Natychmiast wróciłem do okna i wyskoczyłem do ogrodu...

— Dlaczego? — spytał Manderton.

— Dlatego, że... — odpowiedział cicho malarz, — że mężczyzna ten trzymał ją w objęciach...

— Nie pojmuję, że to był powód pańskiej ucieczki.

Quayre wzruszył ramionami

— Nie wiem, czy potrafię to panom wytłomaczyć. Carmen Cranmore była zawsze dla mnie świętością. Otaczała ją nieziemska czystość; widok jej w ramionach mężczyzny, nie będącego jej mężem, przeraził mnie. Uciekłem. Byłem wprost nieprzytomny. Przez długie godziny kręciłem się po mieście i zastanawiałem się, dlaczego pani Cranmore, której od chwili wybuchu wojny aż do czasów ostatnich nawet nie widziałem, wyznaczyła swemu kochankowi randez-vous w mojem atelier

(d. c. n.)

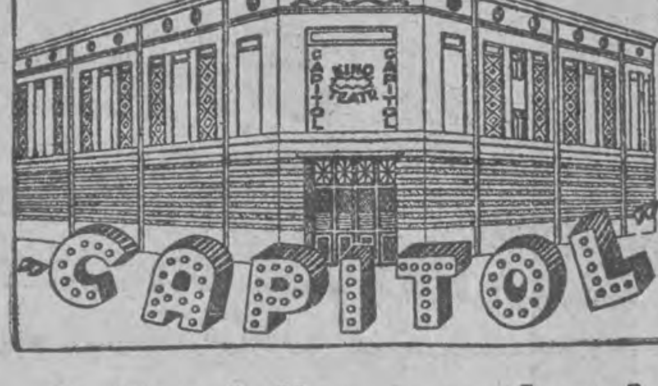

Dziś wielka premjera!

Wielka orkiestra symfoniczna pod batutą Sz. Bajgelmana.

Dlaczego Juljan Ejsmond
otrzymał dymisję z ministerstwa rolnictwa
Poeta nie miał zamiaru nikogo obrażać

Szanowny Panie Redaktorze!

Pragnę za pośrednictwem poczytnego pisma Pańskiego złożyć najserdeczniejsze podziękowanie tym licznym znajomym i nieznajomym z całej Polski, którzy nadesłali mi wyrazy sympatji i oburzenia z powodu mojej nagłej dymisji w Miniserjum Rolnictwa.

Pragnę jednocześnie potwierdzić podawany przez prasę, jako pogłoskę, powód mego ustąpienia. Otrzymałem dymisję za napisanie feljetonu w „A. B. C." pod tytułem „Udekorowane bydlę", co mi zostało oficjalnie zakomunikowane. W feljetonie tym opowiedziłem prawdziwy fakt, jak pewna bohaterska krowa została we Francji odznaczona orderem w czasie wojny. Czyż mogłem myśleć, że ktoś może obrazić się na mnie za to i wziąć do siebie tytuł feljetonu? Samo przypuszczenie takie uważałbym za wykroczenie służbowe. Pisałem setki bajek, w których występowały osły, świnie i inne zwierzęta, ale nigdy nie miałem wypadku takiego zareagowania na satyrę. Pisałem bajkę o psie, który szczekał na złodziei „w każdym państwowym urzędzie, wszędzie", a za bajkę tę otrzymałem książkę ówczesnego szefa kontroli generalnej ś. p. Żarnowskiego z przepiękną dedykacją w uznaniu pożyteczności i potrzeby mej satyry. NIE BAJKA BOWIEM OŚMIESZA, ALE OBRAŻENIE SIĘ O BAJKĘ. Powiedział to już Ezop, który nie jest urzędnikiem państwowym i którego wylać za to mądre zdanie nie można.

A teraz słówko o formie, w jakiej mnie usunięto. Po 14 latach służby państwowej w wojsku, Prezydjum Rady Ministrów i Ministerjum Rolnictwa (gdzie opracowałem ustawę łowiecką), zostałem usunięty w dniu 6 b. m. z dnia na dzień, a że nie byłem stabilizowany — bez emerytury, z 3 miesięczną pensją bez dodatków.

I to wszystko za niewinny żart o „orderomanji", który nie godził w nikogo i nie miał zamiaru obrażać nikogo, ani nikomu dokuczyć! Nie miałem zamiaru krytykować Kapituły, ani szafarzów orderów, gdyż odznaczając setki osób, mogą się oni czasem mylić.

Czy doszliśmy już do tego, iż każdy uśmiech i każdy żart uważane są w Polsce za przestępstwo?

Racz przyjąć Panie Redaktorze wyrazy mojego głębokiego poważania

Juljan EJSMOND.

P. S. Wszystkie pisma polskie proszę o przedruk tego listu autora „W puszczy".

Zamach na biskupa Smitha

który dokonany został w Bazylice św. Piotra w Rzymie przez pewną szwedkę. Po trzecim strzale zamachowczynię rozbroił książę Georg bawarski (w owalu) ktory brał udział w procesji

Wiadomości bieżące

Nabożeństwo ku czci pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej

Dziś, o godz. 10-ej rano z racji 8-ej rocznicy śmierci pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej, Gabryela Narutowicza, w katedrze św. Stanisława Kostki zostanie odprawiona uroczysta msza żałobna, na której obecni będą osobiście: p. pojewoda łódzki Jaszczołt, d-ca O. K. IV gen. Małachowski, wicewojewoda Rożniekci, oraz przedstawiciele miejscowych władz rządowych i samorządowych. Mszę żałobną celebruje J. E. ks. biskup Wincenty Tymieniecki. (w)

Paskowanie rybami będzie surowo karane

W związku ze wzmożonem zapotrzebowaniem ryb w okresie przedświątecznym, handlujący pobierają niejednokrotnie ceny zbyt wysokie i odbiegające od zatwierdzonych cen maksymalnych na ryby.

Wobec powyższego, starostwo grodzkie zwróciło się do poszczególnych komisarjatów o kontrolowanie tych cen przez funkcjonarjuszów policyjnych i sporządzanie protokułów w razie stwierdzenie pobierania cen wyższych od maksymalnych. Winni pobierania cen wyższych za ryby ulegną surowej karze. (w)

Rejestracja bezrobotnych uprawnionych do zasiłków żywnościowych

W dniu dzisiejszym magistrat przystępuje do rejestracji bezrobotnych, którzy korzystać będą z akcji żywnościowej.

Rejestracja odbywa się w lokalach wypłat zasiłków dla bezrobotnych, dziś o nazwiskach na litery A, R, C, D, E, a jutro na litery F, G, H, Ch, I. (b)

W. I. Z. O.

W środę, o godz. 5-ej popołudniu nastąpi w lokalu W. I. Z. O., Przejazd 2, otwarcie Wielkiego Kiermaszu Chanukowego, który trwać będzie aż do dnia 22 włącznie codziennie od godz. 10 rano — 10 wiecz.

Tegoż dnia o godz. 9-ej wiecz. odbędzie się Koncert - Raut, we czwartek, dnia 19 b. m. o godz. 9-ej wiecz. Dancing z atrakcjami, w sobotę, dnia 21-go b. m. o godz. 9-ej wiecz. Zabawa kostjumowa wraz z podwieczorkiem dla dzieci, w sobotę, dnia 21 b. m. o gdz. 9-ej wiecz. Odczyt p. prof. Bałabana, w niedzielę, dnia 22 b. m. o godz. 9-ej wiecz. Five o'clok.

Przez cały czas trwania Kiermaszu czynne 2 bufety, bar, muzyka. Kasz szczęścia i t. p. atrakcje. Okazja niezwykle taniego zakupu. Instalacja radjowa p. inż. Rozenbluma.

Broczącego we krwi młodzieńca znaleziono w pobliżu przejazdu kolejowego

W dniu wczorajszym przechodnie ulicy Zagajnikowej niedaleko przejazdu kolejowego natknęli się na leżące we krwi ciało jakiegoś młodego mężczyzny. Zaalarmowano natychmiast pogotowie miejskie, lekarz którego po udzieleniu nieszczęśliwemu pomocy odwiózł go w stanie groźnym do szpitala św. Józefa.

Jak wykazało wszczęte natychmiast dochodzenie policyjne, był to niejaki Władysław Lauk, lat 26, robotnik fabryczny, zamieszkały przy ul. Szosa Rokicińska 4, W toku śledztwa okazało się, że Lauk w towarzystwie kilku kolegów wracał w godzinach wieczornych będąc bardzo pijany.

W pewnej chwili między Laukiem a kolegami wynikła bójka, w wyniku której Lauk został przez kolegów pobity i porzucony.

Policja prowadzi w tej sprawie energiczne dochodzenie, mające na celu ustalenie czy Lauk nie został przz kolegów położony na torze. Trudność w prowadzeniu śledzwa sprawia o, że Lauk jest jeszcze nieprzytomny i nie może być zbadany przez policję. (i)

Teatr i muzyka

TEATR MIEJSKI.

Dziś, w poniedziałek, o godz. 7.30 wieczorem przedstawienie dla związków robotniczych „Młody las" J. A. Hertza.

Jutro, we wtorek „Dzielny wojak Szwejk" Jarosława Haška w reżyserji i inscenizacji Leona Schillera.

TEATR KAMERALNY

Dziś, w poniedziałek oraz dni następnych amerykańsko - żydowska komedja „Bronx - Express" (Kolej podziemna) Osipa Dymowa.

TEATR POPULARNY

Dziś, w poniedziałek ijutro we wtorek ostatnie przedstawienia komedji proletarjackiej „Kwadratura koła" W. Katajewa.

W środę o godz. 8.30 wiecz. premjera wodewilu w trzech aktach R. Stoltza „Za dawnych dobrych czasów".

Już od jutra! 3 gwiazdy Europejskie!
??? ???
w filmie „BIAŁY GRZECH" (Cnotliwa kokota)
w kinie „PALACE".

Cała Łódź z niecierpliwością oczekuje wyroku:
Czy EDDIE POLO jest winien??

REX
RADIO-REICHER
ŁÓDŹ PIOTRKOWSKA 142
Odbiorniki najwyższej jakości NA PRĄD, pokazy w naszym salonie radjowym. Prosimy!
8498

Dr. med. —4598
S. Niewiażski
Specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczopłciowych leczenie światłem, badanie krwi i wydzielin
Andrzeja 5. telef. 159-40.
Przyjmuje od 8—11 i od 5—9 wiecz w niedziele i święta od 9—1.
Oddzielna poczekalnia dla pań.

LUNA
8974
Dziś i dni następnych!
Perła sztuki kinematograficznej:
W TAJDZE SYBIRU
Wzruszający dramat córki zesłańca i syna satrapy gubernatora
W rolach głównych: niezrównany tragik F. Kortner i wschodząca gwiazda ekranu René Heribel
Wspaniała ilustracja muzyczna orkiestry symf. pod dyr. A. Czudnowskiego — Pocz. przedstawień o g. 4 pp., w sob. i niedz. og. 12-ej w poł. Ceny miejsc na I-szy seans 1.— zł. w sob. i niedz. od 12—3 wszystkie miejsca po 50 gr. i 1 zł. Bilety ulgowe nieważne w niedz

Przychwycenie szajki złodziei
która systematycznie okradała sklepy łódzkie
Większą część skradzionych przeomiotćw odnaleziono

Od dłuższego już czasu wydział śledczy w Łodzi otrzymywał meldunki o zręcznych kradzieżach, dokonywanych w centrum miasta w sklepach.

Przeważnie ofiarą sprytnych złodziei, zwanych w ich gwarze „szopenfeldziarzami", padały sklepy konfekcyjne.

Wydział śledczy naskutek tych meldunków wdrożył energiczne dochodzenie i w rezultacie ustalił, że kradzieży dokonywa szajka, składająca się z dwuch elegancko ubranych niewiast i dwuch mężczyzn.

„Robota" szajki była bardzo sprytna, a polegała na tem, że towarzystwo przychodziło do sklepu, oglądało towary, rozłożone przez sprzedawców na ladzie, chowając jednocześnie do worków, przymocowanych do podszewek palta, rozmaite przedmioty.

Dalej śledztwo się nie posuwało, ponieważ żaden z poszokodowanych nie mógł ustalić dokładnie rysopisu złodzei.

Wreszcie w dniu wczorajszym do wydziału śledczego zgłosił się właściciel sklepu konfekcyjnego przy ul. Piotrkowskiej n. N., który opisał dokładnie wygląd obydwuch mężczyzn.

Już w godzinę potem policja wiedziała, że złodzieje zbierają się w jakiejś knajpie przy placu Reymonta, gdzie odbywają się targi z paserami.

W godzinach wieczorowych kilkunastu wywiadowców otoczyło cały dom, a następnie wkroczono do restauracji, gdzie całe towarzystwo zajęte było spożywaniem kolacji.

Na widok policji złodzieje usiłowali rzucić się do ucieczki lecz wymierzone lufy rewolwerów powstrzymały złoczyńców na miejscu.

Całe towarzystwo przesłano do wydziału śledczego, gdzie ustalono ich tożsamość, a następnie poddano przesłuchaniu.

Okazało się, iż aresztowanymi są: Jan Ochman, zamieszkały przy ul. Wiznera 17, Bronisław Święłek, zamieszkały przy ul. Nowo-Zarzewskiej 47, Kazimiera Bronikowska, zamieszkała przy ulicy Polskiej 32, Franciszka Juszczakówna, zamieszkała przy ulicy Nowo-Marysińskiej 15.

Po zamknięciu członków bandy w areszcie, przeprowadzono w domach ich rewizję, przy której znaleziono większą część skradzionych towarów.

Jak ustalono narazie ogólna suma skradzionych przez tę **szajkę przedmiotów wynosi kilkadziesiąt tysięcy złotych**

Zniknąą niemiłe zapaszki
z pryncypalnej ulicy Łodzi

Jak wiadomo, na konferencji w starostwie grodzkiem ustalono termin 16 grudnia, do którego właściciele nieruchomości na ul. Piotrkowskiej mieli przyłączyć swe domy do ogólnej sieci kanalizacyjnej.

W dniu dzisiejszym wobec upływu tego terminu, starostwo grodzkie wyda polecenie policji by usunęła rury z bram domów do studzienek na jezdni, któremi odprowadzano nieczystości z domów.

Jedynie w wypadku, gdy połączenie nieruchomości wymaga tylko kilku dni, policja rury te pozostawi, natomiast **o ile przyłączeń wogóle nie rozpoczę to, rury zostaną usunięte, a nieczystości będzie trzeba sprowadzać do dołu biologicznego na podwórzu.**

Dotychczas na odcinku od Nawrot do Placu Wolności nie rozpoczęło przyłączeń 20 właścicieli domów, reszta już domy swe przyłączyła do sieci, lub **jest w trakcie przyłączenia.**

Równocześnie z rurami, szpecącemi miasto, usunięte zostaną wszelkiego rodzaju przeszkody, utrudniające ruch na trotuarach.

Samobójstwo 80-letniego starca
Powiesił się w stodole na pasku

Wieś Helenów pod Łęczycą była w dniu wczorajszym terenem tragicznego zajścia.

We wsi tej mieszkał na utrzymaniu córki 80-letni staruszek, Jan Charubczyk. Ostatnio staruszek zaczął uskarżać się na bóle żołądka i ataki astmy.

Przed dwoma dniami Charubczyk w tajemniczy posób znikł ze wsi i wszelkie poszukiwania nie odniosły skutku.

Dopiero wczoraj udało się rozwiązać tę tragiczną zagadkę.

Oto jeden z parobków, wszedłszy do stodoły, zauważył jakieś ciało, wiszące na pasku pod pułapem. O odkryciu tem powiadomił gospodarzy, którzy stwierdzili, że wisielcem jest Jan Charubczyk.

Po przepowadzonem dochodzeniu zwłoki sędziwego samobójcy oddano rodzinie.

Jak się dowiadujemy, Charubczyk brał czynny udział w walkach niepodległościowych przeciwko caratowi.

Napad bandycki w śródmieściu
Ofiara napadu zdołała wyratować kasetkę z rąk opryszka

W dniu wczorajszym dwaj niewykryci dotąd bandyci dokonali zuchwałego napadu na właścicielkę menażerji, bawiącej w Łodzi, a mieszczącej się przy ul. Piotrkowskiej 183

Około 11 wieczorem, kiedy p Krysztoporska wracała po zamknięciu menażerji do domu, zauważyła dwuch osobników, idących krok w krok za nią.

W chwili, gdy p. Krysztoporska znajdowała się na podwórzu domu przy ulicy Wólczańskiej 96, poczuła nagle silne uderzenie w głowę, zadane, jak się potem okazało, łomem żelaznym.

W międzyczasie drugi napastnik usiłował wyrwać jej kasetkę z ręki. W kasetce znajdowały się pieniądze, pochodzące ze sprzedaży biletów.

Mimo głębokiej rany, pani K nie straciła przytomności i zaczęła wzywać pomocy. W tej chwilii rozległy się kroki lokatorów, którzy zwabieni zostali krzykami.

Napastnicy, widząc, że pomoc nadchodzi, rzucili się do ucieczki i mimo wszczętego pościgu, przepadli w ciemnościach nocnych.

Kasetka z pieniędzmi ocalała

Rannej pani Krysztoporskiej udzieliło pierwszej pomocy pogotowie ratunkowe. Za opryszkami wszczęto energiczny pościg.

KINO „PALACE"

Dziś po raz ostatni!
Znakomity film sensacyjno-erotyczny
Wytwórni SOLA-FILM

9²⁵

(Przygoda jednej nocy)
Najlepszy film polski sezonu 1929.

W rolach głównych: **W rolach głównych:**

IZA NORSKA

HARRY CORT TAD. ORDEYG
MIECZ. CYBULSKI
oraz HELENA TRAPSZO, EUGENJUSZ BODO, W. WALTER, CZESŁAW SKONIECZNY I INNI.

Scenarjusz: LILI NOWIŃSKA, SEWERYN ROMIN.

Reżyser: RYSZARD BISKE **Operator: VLASSAK.**

ORKIESTRA M. LIDAUERA.

Początek seansów o godz. 4 po poł. — W soboty i niedziele o g. 12 w poł. Na I-szy seans wszystkie miejsca po 50 gr. i 1 zł.

Nocne dyżury aptek

Dziś, w nocy, dyżurują następujące apteki: M. Epstein (Piotrkowska 225); M. Bartoszewski (Piotrkowska 95); M. Rozenblum (Cegielniana 12); Sukc. Gorfeina (Wschodnia 54); J. Koprowski (Nowomiejska 15).

Duży, słoneczny, frontowy

pokój
do wynajęcia.

Może być również — dla małżeństwa, na biuro lub dla adwokata
Zawadzka 15, II piętro, front.
8952—3

Nożami pokłóli przechodnia
Tajemniczy napad przy ulicy Nawrot

Wczoraj wieczorem przy ulicy Nawrot 45 przed domem został dokonany napad, którego motywy są zupełnie narazie policji nieznane.

Szczegóły napadu przedstawiają się następująco:

Na przechodzącego koło godziny 11 wieczrem ulicą Nawrot Zygmunta Gawelca, zamieszkałego przy ul. Niskiej 7, napadło dwuch osobników, którzy zadali mu szereg ran kłótych nożami.

Po dokonaniu tego czynu zbiegli w niewiadomym kierunku.

Policja wszczęła energiczne dochodzenie, celem ustalenia nazwisk napastników. Pogotowie ratunkowe udzieliło pomocy ranionemu Gawelcowi.

Co usłyszymy dziś przez radjo?

WARSZAWA, 1411,8 m.

12.05 — 13.10 Koncert z płyt gramofonowych.

15.20 „O czem powinna wiedzieć dobra gospodyni" (kilka słów o przygotowaniach świątecznych).

16.15 Program dla dzieci: p. Zofja Szaderbergowa opowie o dzieciństwie Fryderyka Chopina.

16.45 — 17.15 P. Henryk Ładosz wygłosi gwiazdkowe „Poczytajmy sobie".

17.15 Lekcja języka francuskiego. Lektor Lucien Roquigny.

17.45 Muzyka lekka z „Gastronomji". Orkiestra „Złota Lira" pod kier. Pawła Schwarzmana.

19.25 — 19.40 Muzyka z płyt gramofonowych.

20.15 Feljeton muzyczny.

20.30 Koncert Henryka Marteau z udziałem orkiestry pod dyr. Józefa Ozimińskiego. Przy fortepianie prof. Ludwik Urstein.

22.00 Feljeton p. t. „Moi niepoprawni" — wygł. p. Wanda Grabińska, sędzia grodzki dla nieletnich.

22.25 „Z dymkiem papierosa" — wygł. p. Zygmunt Kawecki.

23.00 — 24.00 Muzyka salonowa z „Oazy". Orkiestra M. Romano.

RADIO ZAGRANICZNE.

Wrocław (325)
16.15 Znakomici wiolonczeliści.

Lipsk (259)
21.00 Utwory Beethovena (Koncert fortepianowy B-dur i Symfonja C-moll).

Frankfurt (390)
19.30 Koncert (Pięć utworów orkiestrowych Schönberga, Koncert fortepianowy C-dur Mozarta, Symfonja III Beethovena).

Königswusterhausen (1635)
20.00 Recital skrzypcowy Marty Linz.

Lngenberg (473)
21.00 Kwartety smyczkowe Sindinga A-moll i Griega G-moll.

Monachjum (533)
21.20 Kwartety smyczkowe Sindinga Cis-moll i Borodina D-dur.

Daventry Exp. (479)
21.15 Opera Humperdincka „Dzieci królewskie".

Neapol (331)
21.00 Opera Pucciniego „Cyganerja".

Białogród (429)
21.00 Koncert (Uwertura Mozarta „Tytus", Koncert fortepianowy Griega, Symfonja C-moll Beethovena).

Kowno (1935)
21.20 Trio fortepianowe i Kwartet smyczkowy Mendelssohna.

Wiedeń 517)
19.00 Opera Wagnera „Tannhäuser".

Bukareszt (394)
20.00 Kwartety smyczkowe Schumana A-dur, Mozarta G-dur i Smetany „Z mojego życia".

Leningrad (1000)
19.30 Symfonja IX Beethovena.

Bratisława (279)
18.00 Kwartety smyczkowe: Rimskij - Korsakowa F-dur i Mozarta D-moll.

Budapezt (550)
19.30 Koncert („Don Juan" R. Straussa, Simfonia concertante Wessela, Symfonja nr. 4 Czajkowskiego).

Czytajcie „Głos Poranny"

GŁOS SPORTOWY

„GŁOS PORANNY"
ŁÓDŹ
16 grudnia 1929 r.

Ł. T. S. G. awansuje do Ligi

Wspaniały sukces w Lipinach urzeczywistnił najgorętsze życzenia łodzian

Walka o wejście do ligi nie mniej ciekawiła i emocjonowała szerokie sfery publiczności sportowej, niż finałowe zawody ligowe, w których wyłaniał się mistrz piłkarski, oraz wyjaśniała się niezwykle zawikłana sytuacja szarego końca tabeli.

Jak wielkie było zainteresowanie wczorajszym meczem, świadczy wymownie 5.000 tłum publiczności, zgromadzony na boisku Naprzodu w Lipinach gdzie Ł. T. S. G. stoczyło swój decydujący bój.

Po raz trzeci Ł. T. S. G. sięgało po prawo wstępu do extra klasy. W 1927 roku zostało ono mocno pokrywdzone przez unieważnienie wygranego w Krakowie meczu Z Podgórzem, gdyż jak się później okazało Podgórze nie zdobyło mistrzostwa okręgowego. Fakt ten wpłynął w sposób decydujący na dalsze losy rozgrywek między okręgowych — łodzian zniechęciło do większego wysiłku i w rezultacie do ligi wszedł „Śląsk", raj mniej na to zasługujący.

W następnym roku Ł. T. S G. o wiele staranniej przysposabiało się do generalnej bitwy, jednak w decydującym momencie musiało skapitulować przed doskonałym zespołem Garbarni. Tegoroczna próba trzecia z rzędu, rozpoczęła się pod złym znakiem: pierwszy mecz we Lwowie przegrany w katastrofalnym stosunku 6:0, lecz już następna niedziela dała ładny rewanż. Choć forma i klasa gry drużyny były nie szczególne, jednak nadzwyczajna ambicja i silna wola zwycięstwa biła poprostu z każdego zawodnika. Braki nadrabiano ofiarnością i osiągano zwycięstwa.

Wreszcie przyszedł moment decydujący, jakim było wczoraj sze spotkanie, Ł. T. S. G. nie zawiodło tych nadziei, jakie w nich pokładała cała Łódź sportowa. Zwalczono trudności podróży, zwalczono niechęć 5.000 tłumu publiczności, zwalczono fatalne warunki terenowe, wreszcie zwalczono groźnego przeciwnika, drużynę Naprzodu. Wynik ustalono właściwie już do przerwy, druga jednak połowa upłynęła na heroicznych wysiłkach utrzymania przez łodzian wyniku. Niezwykłe poświęcenie, ofiarność granicząca niemal z samozaparciem się święci dziś wielki tryumf, gdyż mimo przewagi gospodarzy łodzianie nie dali już sobie wydrzeć tak upragnionego zwycięstwa.

Po meczu drużyna Ł. T. S. G musiała złożyć jeszcze jedną danınę przed publicznością, o zachowaniu której podajemy w sprawozdaniu z zawodów. Dziś Ł. T. S. G. ma niemal, że „murowane" mistrzostwo P. Z. P N., a więc i wejście do ligi. By dopiąć tego celu należy ostatni mecz z Ogniskiem, jaki pozostał łodzianom do rozegrania co najmniej zrewanżować. Nie przypuszczamy ani na chwilę by ze spotkania tego Ł. T. S. G. nie wyszło zwycięsko i to w imponującym stosunku, przeciwnik jest słaby, nie należy go jednak lekceważyć i wysokocyfrowem zwycięstwem zakończyć swój wspaniały tegoroczny sezon.

Tabela rozgrywek przedstawia się dziś następująco:

1. Lechja	8	6	17:8
2. Ł. T. S. G.	8	5	16:12
3. Naprzód	6	6	18:13
4. Ognisko	—	5	4:19

Ł. T. S. G. - Naprzód 2:1 (2:1)

Po meczu drużyna łódzka napadnięta została przez tłum rozwydrzonej publiczności

LIPINY, 15 XII. Decydujący mecz o wejście do ligi Ł. T. S G. — Naprzód zakończył się zwycięstwem drużyny łódzkiej która wystąpiła w swym najsilniejszym składzie jedynie bez Wolfhangla i z Gallertem na prawem skrzydle. Pierwszą bramkę zdobył Naprzód w 3-ej min. przez Zuga, wyrównuje Herbstreich i ten sam gracz zdobył zwycięski punkt.

Po przerwie znaczna przewaga drużyny śląskiej, lecz drużyna łódzka ambicją zdołała utrzymać zwycięski wynik. W drużynie Naprzodu wyróżnili się Zug i Kumor. W drużynie łódzkiej — Herbstreich, Berkman i Falkowski w bramce, który bronił doskonale, zwłaszcza w drugiej połowie. Sędziował p Arczyński z Krakowa bardzo dobrze.

Po zawodach doszło do ekscesów. Mianowicie publiczność której zebrało się na meczu około 5 tysięcy, przyjęła wrogą postawę względem łodzian, a część sfanatyzowanych widzów rzuciła się na graczy łódzkich, którzy z trudem zdołali zbiec. Gracze łódzcy zmuszeni byli uciec z boiska w kostjumach sportowych i pod osłoną policji autami udali się do Królewskiej Huty. Po godzinie dopiero przywieziono zawodnikom łódzkim ich garderobę. Na zawodach obecny był delegat P. Z. P. N.

Po tym wyniku drużyna łódzka ma zapewnione wejście do ligi, gdyż musi tylko rozegrać spotkanie w Łodzi ze słabem „Ogniskiem.

Mecze piłki koszykowej i siatkowej w Łodzi

W sali Siły odbyły się w dniu wczorajszym zawody w piłkę koszykową, które przyniosły następujące wyniki: Siła II — Hakoah II 10:5 (4:0), Siła I — Hakoah I 21:16 (7:8), ŁTSG — ŁKS 16:27 (12:10).

Zawody szkolne w piłkę siatkową w sali szkoły powszechnej im. Piłsudskiego przyniosły rezultaty nast.: siatkówka męska: Kopernik — Narutowicza 24:27, Oświata — Absolwenci 3025, siatkówka żeńska: HKS — Absolwenci 30:20. Szczaniecka — Sobolewska 39.19

Cracovia mistrzem Polski w koszykówce żeńskiej

KRAKÓW, 15. grudnia. — W dwudniowym turnieju o mistrzostwo Polski w piłce koszykowej dla pań wzyskano następujące wyniki: Cracovia — Poznański (Łódź) 35:14 (18:7), AZS (Warszawa) — Sokół (Kraków) 23:15. Pierwsze miejsce w turnieju uzyskała Cracovia, drugie — AZS., trzecie — Poznański, czwarte — Sokół krakowski.

Hockey'iści polscy na mistrzostwach świata

Polski związek hockey'u lodowego wysłał do francuskiego związku, organizującego tegoroczne mistrzostwa świata, zgłoszenie drużyny reprezentacyjnej Polski. Zawody powyższe odbędą się w Chadoix w czasie od dnia 27 stycznia do 2 lutego i skupią na lodzie, prócz polaków, reprezentacje następujących państw: Kanada, Niemcy, Anglja, Węgry, Austrja, Belgja, Włochy, Szwajcaria, Czechosłowacja i Francja.

Zjednoczone-Widzew III 3:3(3:1)

Juniorzy R.T.S. Widzewa zdobyli mistrzostwo klasy C

Po raz trzeci drużyny powyższe rozegrały między sobą mecz o tytuł mistrza klasy C. Pierwsze spotkanie wygrał Widzew III 5:3, drugie unieważniono. Mecz wczorajszy zapowiadał się dość ciekawie, niestety ciężki błotnisty teren wpłynął ujemnie na sam przebieg gry.

Zjednoczone wystąpiło w osłabionym składzie, zawiódł zupełnie lewoskrzydłowy, oraz linja pomocy, która taktycznie okazała się bardzo słaba. Wiele błędów popełnili obrońcy, a szczególnie brak zrozumienia z bramkarzem dał się solidnie we znaki i zadecydował o utracie zwycięstwa. Najlepszą częścią drużyny jest atak szybki, lotny, błyskawicznie kombinujący i strzałowo dysponowany.

Widzew okazał się lepszy technicznie i jak zwykle ambitny. Dobra była środkowa trójka ataku, skrzydła natomiast zawodziły; również i pomoc nie rozumie jeszcze, jak należy swego zadania. Obrońcy dobrzy, pewni w wykopie, natomiast bramkarz słaby

Prowadzenie zdobywa Zjednoczone w zamieszaniu podbramkowem, lecz już w następnej minucie z winy prawego obrońcy pada wyrównujący punkt Lekka przewaga Widzewa, później gra wyrównana, w której Zjednoczone zyskują dwa goale, w tem jede z karnego. Po przerwie Widzew gra ambitnie i żywo naciera, zmuszając bramkarza przeciwnika dwukrotnie do kapitulacji. Decydujący o mistrzostwie goal padł na 2 min przed końcem zawodów.

Sędziował dobrze p. Kuttig Publiczności mimo niepogody 250 osób.

WKS—Orkan 2:2 (2:2)

Zawody towarzyskie rozegrane w dniu wczorajszym na boisku W. K. S-u zakończyły się wynikiem remisowym. Bramki dla WKS-u zdobył Majewski, dla Orkanu Owczarek i Maderski.

W. K. S. II — ORKAN II 2:1.

Przedmecz rezerw zakończył się zasłużonem zwycięstwem zespołu wojskowych.

Legja remisuje z Polonją

WARSZAWA, 15 grudnia. — W meczu towarzyskim Legja — Polonja uzyskano wynik remisowy 2:2 (2:1). Polonja wystąpiła z trzema graczami ligowemi, Legja z siedmioma.

Gry sportowe w Pabjanicach

Odbyły się tutaj w dniu dzisiejszym dwa spotkania w piłkę koszykową, a mianowicie: koszykówka żeńska: Kruschender — WKS. (Łódź) 7:3 (5:3), koszykówka męska: WKS (Łódź) — Kruscheneder 20:18 (8:10).

Morska choroba Petkiewicza

Straszliwa burza spowodowała dwudniowe opóźnienie w podróży

Jak donosi PAT. z Nowego Jorku, Petkiewicz przybył do Ameryki z dwudniowem opóźnieniem, spowodowanem straszliwą burzą na oceanie. Pomimo olbrzymich rozmiarów „Berengarii" burza dała się dotkliwie we znaki naszemu biegaczowi, który cztery dni cierpiał na morską chorobę.

Obecnie Petkiewicz powrócił już zupełnie do zdrowia, czuje się jednak nieco osłabiony podróżą i męczącą chorobą. Pierwszy start projektowany jest 20 grudnia w Madison Square Garden z okazji Christmas Day (Dnia Gwiazdkowego). Petkiewicz zamieszkał wraz z opiekunem p. Weinthalem w hotelu Plaza w Nowym Jorku.

Prasa amerykańska poświęca Petkiewiczowi wiele miejsca, opisując jego tegoroczne sukcesy, a przedewszystkiem zwycięstwo nad Nurmim. W jednym Z biegów Petkiewicz zmierzy się z mistrzem olimpijskim Ritolą.

Po przyjeździe do Ameryki były pewne trudności z amerykańskim zw. lekkoatletycznym który ze względów konkurencyjnych nie chciał wydać pozwolenia na start. Trudności te zostały jednak szczęśliwie usunięte.

Reprezentacja pięściarska Niemiec na mecz z Polską

Zapowiedziane na 6 stycznia przyszłego roku międzypaństwowe zawody bokserskie Niemcy — Polska wywołały u naszych sąsiadów olbrzymie poruszenie. Pięściarze tamtejsi doceniając znaczenie spotkania i licząc się zarazem z pozycją, zajmowaną obecnie przez boks polski, trenują intensywnie.

Ustalony już został skład drużyny reprezentacyjnej, przedstawiającej się następująco: Fickert (Chemnitz), Ziglarski Berlin), Mohl (Berlin), Bächler (Berlin), Volkmar (Berlin), Selig (Berlin), Sänger (Wrocław) i Reusel (Berlin). Jako rezerwowi wyznaczeni zotali: Ball (Berlin), Taudien (Królewiec), Fuchs (Berlin), Meseber (Magdenburg), Mietschke (Berlin), Theuerlauf (Halle), Sabottka (Berlin) i Wegener (Berlin).

Porażka bokserów katowickich

BRNO, 15 grudnia. — W meczu bokserskim między reprezentacjami Katowic i Brna zwycięstwo odniosła drużyna berneńska w stosunku 7:3.

PORADNIA
WENEROLOGICZNA
Lekarzy-specjalistów
Zawadzka 1
TEL. 205-38

czynna od 8 rano do 9 wiecz.
11—12) przyjmuję
2— 3) kobieta—lekarz
w niedzielę i święta od 9—2 pp,
leczenie chorób
wenerycznych i skórnych

Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper.
Konsultacje z neurologiem i urologiem
Gabinet Swiatło-lecznicey
Kosmetyka lekarska
Oddzielna poczekalnia dla Kobiet
PORADA 3 Zł. 8422

JAN SIMINIAK
OBRONA W SPRAWACH PODATKOWYCH

PRZYJMUJE
od 5—7 p. p.

PIOTRKOWSKA 83, fr.
Tel. 210-40. 8499—

Dr. med.
HELLER
Choroby skórne i weneryczne
UL. NAWROT 2
TELEFON 179-89
Przyjmuje do 10 r. i od 4—8 wiecz
w niedzielę od 11—2 po południu
Dla pań spec. od godz. 4—5
po poł.. dla niezamożnych
CENY LECZNIC. 8421

Dr. med.
J. Sadokierski
STOMATOLOG
chirurgja szczęk, jamy ustnej i plastyka,
REGULACJA ZĘBOW
RENTGENODIAGNOSTYKA.
Ordynuje 3—7 8502
ul. Piotrkowska 165. —Tel. 127-85.

Doktór
WOŁKOWYSKI
CEGIELNIANA 25, TEL. 126-87
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych 8420
LECZENIE SWIATŁEM
(lampą kwarcową)
Badanie krwi i wydzielin.
Przyjmuje od 8—2 i od 5—9.
w niedziele i święta od 9—1.
Dla pań od 5 do 6 po poł.
oddzielna poczekaln a

LECZNICA
lekarzy specjalistów przy Górnym Rynku
Piotrkowska 294, tel. 122-89
(przy przystanku tramw. pabjanickich
Czynna od 10-ej rano do 7-ej wiecz.
w niedziele i święta do 2-ej po poł
Wszystkie specjalności i dentystyka. Kąpiele świetlne, lampa kwarcowa, elektryzacja, Roentgen, szczepienia, analizy (moczu, kału krwi, plwocin, wydzielin itd.) **Operacje, opatrunki.**
Wizyty na miasto. **Porada 4 zł.**
Porada dentystyczna oraz wenerologiczna dla chorób skórnych i wenerycznych
3 ZŁOTE. 8496

CASINO
Dziś premjera

humoru i niebywałych sytuacji sensacyjnych pełnych pikanterji i humoru treścią, których są ucieszne przygody sobowtóra złodziejki w filmie pod tytułem:

JEJ PIEPRZYK...

W rolach głównych:
LILJANA HARVEY
WILLI FRITSCH
HARRY HALM
ZIGFRID ARNO
WARWICK WARD

NAD PROGRAM: AKTUALNOŚCI FILMOWE.

Orkiestra pod batutą p. Leona Kantora.
Początek seansów o godz. 4.30, 6, 8, 10.

Kino SPÓŁDZIELNI
Sienkiewicza 40.

Dziś i dni następnych
Siepacz Carski
Wspaniały film rosyjski, osnuty na tle prawdziwego zdarzenia w roku 1905-ym w arystokratycznej rodzinie, polskiej osiedlonej w głębi Rosji.
W rolach głównych:
Klara Kimball Joung, Lou Telegen i inni.

Następny program:
„ULICA GRZECHU"
W roli głównej: **Emil Jannings**

W dni powszednie, z wyjątkiem sobót, początek seansów o godz. 4-ej, zaś w soboty, niedziele i święta o g. 12-ej w poł. Ostatni seans o godz. 10. —
Na I seans ceny miejsc zniżone.

EDWARDA STEINMAN
POLECA MODELE NA SEZON ZIMOWY
7088
PIRAMOWICZA 2 :: TEL. 35-49.

PROFESOR
Stanisław NIRNSTEIN
wznowił lekcje gry fortepianowej.

Zapisy od 4—6.

Traugutta 12, front III p.

POWAŻNE
przedsiębiorstwo poszukuje kilku inteligentnych i energicznych panów dla łatwej akwizycji, będącej jednocześnie wdzięczną działalnością społeczną. Dochód miesięczny około 2000 złotych. Oferty: Łódź—Poczta Główna—Skrytka 501. 8970—5

KINO-TEATR
MIMOZA
UL. KILINSKIEGO Nr. 178.

Od wtorku dnia 10 do poniedziałku, dnia 16 grudnia 1929 r. włącznie
„Miłość kozaka"
Najwspanialsze arcydzieło świata osnute na tle powieści LWA TOŁSTOJA.
Do powyższego obrazu został zaangażowany oryginalny chór ukraiński, który odśpiewa pieśni kozackie i hymny.
W roli głównej: **JOHN GILBERT**
Następny progr.: **Zyciowe rozbitki.**

Zarząd Gminy wyznaniowej żydowskiej m. Łodzi

podaje do wiadomości, że IV część rejestru poborczego na 1929 rok, zawierająca płatników z ulic: Nowej, Nowaka, Nowomiejskiej, N.-Cegielnianej, N.-Krótkiej, N.-Targowej, N.-Pabjanickiej, N.-Zarzewskiej, N.-Zgierskiej, Ogrodowej, Orawskiej, Orlej, Pabjanickiej, Pasaż-Engla, Piaskowej, Pieprzowej, Piłsudskiego, Piotrkowskiej, **zostaje w myśl istniejących przepisów, wyłożona do wglądu na przeciąg 8 dni t. j. od dnia 16 grudnia do dnia 24 grudnia 1929 r. włącznie w kancelarji Gminy przy Pl. Wolności Nr. 6 w godz. od 10 rano do 1 po poł.**

Łódź, dn. 15 grudnia 1929 r.

PABJANICE
8640
Biuro Dzienników A. Zatorskiego
w Pabjanicach, Zamkowa 15
przyjmuje wszelkie ogłoszenia
DO „GŁOSU PORANNEGO"
po cenach redakcyjnych.

ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 100
Klisze
do Reklam Gazetowych Cenników, Prospektów.
Zdjęcia fotograficzne dla celów reprodukcji.
Rysunki, projekty reklamowe i wydawnicze wykonywa
R. Borkenhagen.
Tel. 1.11-72

Prenumerata miesięczna „Głosu Porannego" ze wszystkiemi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 5.60, za odnoszenie — 40 groszy z przesyłką pocztową w kraju — zł. 6.50; zagranicą zł. 10.—

Ogłoszenia za wiersz milimetrowy I-szpaltowy (strona 5 szpalt —): w tekście 50 gr., nadesłane po tekście 40 gr.; nekrologi do 150 wierszy 30 gr., wyżej — 40 gr. Zwyczajne (str. 10 szpalt) 12 gr., Drobne 15 gr. za wyraz; najmniejsze ogłoszenie zł. 1.50 gr. Poszukiwanie pracy 10 gr. za wyraz; najmniejsze zł. 1.20 gr. Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 12 zł. Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 proc. drożej, firm zagranicznych o 100 proc.

Redaktor: Eugenjusz Kronman. Wydawca: „Prasa", Wydawnicza Spółka z ogr. odp. W drukarni własnej Piotrkowska 101.